

DZIENNIK OSTROWSKI

JEDYNE PISMO CODZIENNE W POŁUDNIOWEJ WIELKOPOLSCE

Rok 4

Ostrów (Wlkp.), niedziela, dnia 16 marca 1936 r.

Nr. 63

Przypominamy słowa Libelta

Nie brak w tej chwili negatywnych ocen naszej wewnętrznej sytuacji politycznej. Przyszła dziwna moda na krytykę wszystkich i wszystkiego a niesłuchanie mało ludzi biedzi się nad programami konstruktywnymi. A tymczasem sytuacja powinna być wyraźnie odwrócona: miast negatywnych haseł — pozytywne plany działania, nie apatia, lecz raczej przypływ nowej energii. Nadmiar bardzo wiele złych sił sprysnęło się aby pogłębiać wewnętrzne skłócenie społeczeństwa. Czy to tak mamy czoło stawiać zaogniającemu się zagadnieniu międzynarodowemu? Czy taka wewnętrzna postawa może nadać właściwy kształt naszemu państwowemu aspiracjom państwowym?

Niech nikt nie zechce twierdzić, że stan taki jest normalny. Możemy bowiem zgodzić się tylko z tem, że jest przejściowy. Śmierć Marszałka Piłsudskiego była dla Polski zbyt wielkim ciosem, aby tak beztrako, już w parę miesięcy można było się z tego otrząsnąć. I jeszcze jedno. Polacy za bardzo przywykli do tego, że odpowiedzialność dźwigał Marszałek, i trudno dziś przyzwyczaić się do ciężaru odpowiedzialności, stoczonego na barki wszystkich. A to obowiązuje. Od tego nie wywinie się ani endek, ani socjalista ani ludowiec. Chyba, że zechce stanąć na stanowisku antypaństwowym. Proszę bardzo — ale wtedy znika obywatel a zostaje przestępca.

W takich momentach zwiększonej wielokrotnie odpowiedzialności państwa za losy państwa trzeba szukać elementów łączących a nie dzielących społeczeństwo. Powtarzaliśmy to na tem tutaj miejscu wielokrotnie, powtarzamy raz jeszcze, jako zasadnicze credo działania publicystycznego naszego pisma. Radzibyśmy prawdziwość tej programowej zasady poprzeć nietylko przykładami bieżącej chwili. Radzibyśmy nawiązać do tradycji wypowiedzi naszych wielkich.

Odnajdujemy więc charakterystyczne oświadczenie Karola Libelta z roku 1869. Mówił on wtedy we Lwowie:

„Jak fanatyzm wiary, tak fanatyzm polityczny jest zgubny, bo nie jest to ogień, ogrzewający ciepłem i roznośzący dobroczynne światło ale jest pożarem, niszczącym i zatracającym wszystko wokół siebie... Nie wypowiadałem nigdy wojny nieublaganej, ale szukałem porozumienia i pojednania z obozem przeciwnym bo u nas cel każdego obozu jest ten sam, jest Polska, a ten cel, choć nie uświata środków, to jednak osłania je od bezwzględnej potępienia.

Dlaczego być bezkompromisowym w zajądziej walce osobistej czy grupowej? Raczej mobilizować w państwie wszystkie siły do bezkompromisowej obrony interesu całej Ojczyzny. Przestrzegamy przed ciągłymi nawrotami do przestarzałej nomenklatury... to endek, to witosławiec a to sanator. Przyszłość Polski wymaga całkiem innego szufladkowania naszych pojęć i sympatii. Trzeba i wolno ludzi dzielić tylko na tych co dyscypliną społeczną i rozumny patriotyzm pomnażają siły państwa oraz na tych, których działanie więzy organizacji państwowej wyraźnie osłabia. Jest to linia podziału poprowadzona według instynktu państwowego, a nie według jakiegokolwiek animozji. Jest to spokój wewnętrzny miast kłótni. I oto właśnie chodzi.

J. W.

Przed dewaluacją marki niemieckiej

Donoszą z Zurychu: Apel Hitlera do narodu niemieckiego z dnia 7 marca pozostałe w pewnym związku z sytuacją finansów Rzeszy. W Berlinie uporczywie obiegają pogłoski, że zbliża się dewaluacja marki. Sprawa ta ma już być postanowiona i dewaluacja wyniosłaby 33 1/3 procent obecnej wartości dewizu. Do ostatnich czasów czynnikami decydującymi w Niemczech przeciwstawiały się pogłoskom dewaluacyjnym.

235,000 ludzi wynoszą siły niemieckie zgrupowane w Nadrenji

PARYŻ, 14. III. — Gen. Nessel, b. dowódca francuskich wojsk okupacyjnych w Nadrenji podaje liczbę wojska i formacji zmilitaryzowanych niemieckich w strefie zdemilitaryzowanej na 235,000 ludzi. Wojska niemieckie, które dotychczas znajdowały się w Nadrenji pod nazwą policji nie posiadały artylerji, którą otrzymały w dn. 7 marca. Do tej „policji“ należy doliczyć 30 batalionów piechoty, które w dn. 7 marca i następnych wmaszerowały na terytorium zdemilitaryzowane, w sile

30,000 żołnierzy, a dalsze 30,000 jako członkowie frontu pracy. Wszystkie te oddziały są obecnie znakomicie uzbrojone a wynoszą razem 95,000 ludzi. Do tej liczby dochodzi następnie 45,000 bojowców S. A. i SS. oraz trzy dalsze dywizje, wreszcie 100,000 „grenszuców“ co razem daje 235,000 ludzi.

Według doniesienia biura Reutera Francuzi zgromadzili już w zagrożonej strefie po granicznej 200,000 ludzi (AP)

z delegacyi zajęła w toku dotychczasowych dyskusyj.

Premier van Zeeland prawie całą noc pracował nad tem memorandum i wczoraj przedłożył je na odbytem przed południem zebraniu szefów delegacyi. Na podstawie tego memorandum prowadzona była wczorajsza dyskusja.

W memorandum tem doniosła rolę grała sprawa sankcyj, poruszona zarówno przez Francję, jako zarządzenie karne przeciw Niemcom, jak i przez Włochy w związku z ich żądaniem uchylecia sankcyj przeciwko nim, o ile Włochy mają współdziałać w posunięciach mocarstw lokalnych.

Wobec tego w dzisiejszych obradach szefów komitetu szefów delegacyi uczestniczył ze strony brytyjskiej również kanclerz skarbu Neville Chamberlain. Przedstawił on punkt widzenia rządu brytyjskiego na sprawę zastosowania sankcyj gospodarczych wobec Niemiec, których domagała się Francja. Po skończonym posiedzeniu Chamberlain zaprosił do siebie na śniadanie premiera belgijskiego van Zeelanda i min. Edena. W czasie śniadania dyskutowano w dalszym ciągu nad możliwością znalezienia rozwiązania.

O godz. 5-tej popołudniu dyskusja w łonie komitetu została podjęta i, jak słychać, omawiane były ewentualne środki, jakie przeciwko Niemcom winny być zastosowane. Dyskusja odbywała się ponownie na podstawie wniosków van Zeelanda, który skonstatował, że zasadniczo pragnienie wszystkich czterech mocarstw, biorących udział w konferencji, znalezienia rozwiązania w ramach załatwienia pokojowego, przedstawił poszczególne możliwości zarządzeń karnych. W poszukiwaniu ewentualnego minimum, które winno być zastosowane, wyeliminować miało

- 1) wrocie działań wojskowych,
- 2) sankcje gospodarcze.

Dyskusja koncentrowała się jakoby na sprawie sankcyj finansowych i na zamknięciu portów dla statków niemieckich.

Narazie nie jest jeszcze całkowicie przesądzone, w jakiej formie odbędzie się posiedzenie dzisiejsze Rady Ligi, czy tylko w formie posiedzenia prywatnego, czy też publicznego. W każdym razie nie jest oczekiwane, aby posiedzenie dzisiejsze zaprowadziło bieg wydarzeń bardzo daleko. Prawdopodobnie będzie to tylko posiedzenie formalne, na którym każde z państw lokarneńskich przedstawi swoje stanowisko względem pogwałcenia przez Niemcy art. 42 i 43 traktatu wersalskiego oraz traktatu w Locarno. Rada Ligi skonstatuje zapewne fakt pogwałcenia, ustali, że postanowienia traktatu lokarneńskiego pozostają nadal w mocy, o ile chodzi o Francję, Belgię, W. Brytanię i Włochy, dopóki nie będzie znaleziono innego rozwiązania w tej sprawie, oraz ewentualnie przekaże specjalnemu podkomitetowi rozpatrzenie ewentualnych kroków przeciwko Niemcom i przygotowanie raportu dla następnego posiedzenia Rady.

Dokoła dymisji ks. Żongolłowicza

Warszawa. (Tel. wł.) Sprawa ewentualnej dymisji ks. wiceministra Żongolłowicza nie schodzi dalej z ust polityków i społeczeństwa. Jak mówią, sprawa ta rozstrzygnie ta zostanie dopiero w ciągu przyszłego tygodnia. W kołach politycznych twierdzą, że w razie ustąpienia ks. Żongolłowicza podsekretarjat stanu zajmowany przez niego nie będzie już obsadzony. Ministerstwo W. R. i O. P. będzie posiadał tylko jeden podsekretarjat, który zajmuje obecnie p. Bieszyński.

AKCJA ZBROJNA I SANKCJE GOSPODARCZE nie będą zastosowane przeciw Niemcom

LONDYN, 14. III. Onegdaj na wieczornym posiedzeniu szefów delegacyi państw lokarneńskich, zwrócono się do delegata belgijskiego, premiera van Zeelanda z prośbą, aby pod-

jął się sporządzenia specjalnego memorandum, któreby stanowiło streszczenie każdego z poszczególnych mocarstw, biorących udział w konferencji według stanowiska, jakie każda

Rada Ligi Narodów rozpoczęła badanie skargi Francji i Belgii przeciw Niemcom

Londyn (Tel. wł.) Dziś w sobotę o godz. 11 rano rozpoczęło się posiedzenie członków Rady Ligi Narodów. Obrady odbywają się w jednym z pałaców rządowych w t. zw. salonie królowej Anny. Przewodniczy wssoki komisarz W. Brytanji dla spraw Australji. Bruce.

Wobec szczupłości pomieszczenia w pokoju obrad oprócz reprezentantów państw znaleźli miejsce jedynie przedstawiciele największych agencji prasowych. Inni dziennikarze i publiczność zajęła miejsca w sąsiednich salach, gdzie zainstalowano głośniki. Państwa reprezentowane są przez tych samych przedstawicieli co podczas posiedzenia poprzedniego — jedynie interesy Włoch reprezentuje w zastępstwie bar. Aloisio hr. Grandi. (m)

Rząd brytyjski zaostreza swe stanowisko w stosunku do Niemiec

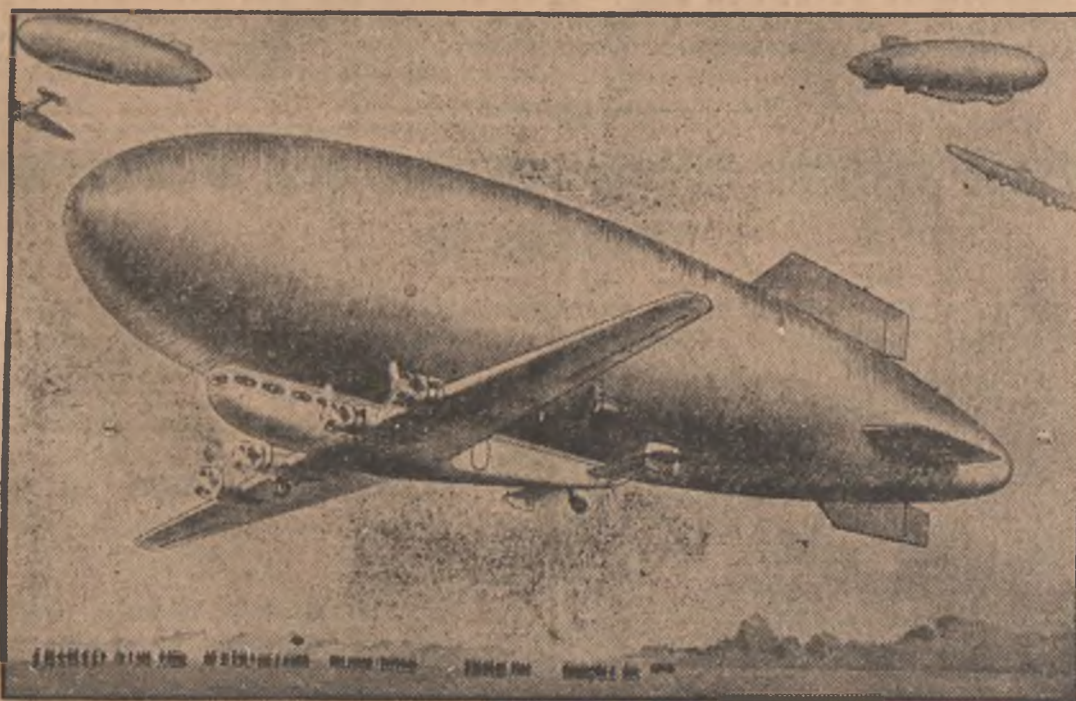
Londyn, 14. III. — „Daily Telegraph“ stwierdza, że rząd W. Brytanji, który początkowo skłaniał się do traktowania niemiec-

kiego „faktu dokonanego“ jako faktu, który musi być przyjęty, w ciągu ostatnich 48-u godzin bardzo znacznie zmienił swe stanowisko. Zmiana ta w dużym stopniu dokonała się pod wpływem bardzo silnej opinji znacznej części Izby Gmin. Sir Samuel Hoare odowiedział wczoraj premiera Baldwina i podkreślił, że zdaniem komisji spraw zagranicznych.

W. Brytanja musi wiernie wykonać wszystkie swe zobowiązania, zarówno wypływające z paktu Ligi Narodów, jak i traktatu lokarneńskiego. Większość posłów tej komisji nalega na to, by zmuszono Hitlera do uznania błędów, jakie popełnił i skłoniono go do wycofania znacznej części wojsk z Nadrenji.

Dziennik twierdzi, że kilku członków gabinetu brytyjskiego stoi na stanowisku mniej zdecydowanym, lecz większość ministrów jest równie kategorycznie usposobiona, jak posłowie, należący do komisji spraw zagranicznych partji konserwatywnej.

Wizja niedalekiej przyszłości, czy dowcip rysunkowy?



Kierownictwo armji amerykańskiej zamierza przystąpić w najbliższym czasie do seryjnego budowy potworów tej mary, jak to widzimy na powyższej fotografii szkicu. Jest to fantastyczna kombinacja olbrzymiego czteromotorowego płatowca ze sterowcem. Niewiadomo tylko, czy w tem zestawieniu sterowiec nie jest przypadkiem przysłowiowym piątem kołem u wozu.

DWA OBOZY

„Kto nie jest ze mną, przeciwko mnie jest, a kto nie gromadzi ze mną, rozprasa”. (Łukasz 11, 23.)

Żyjemy w okresie wzmożonego partytynictwa. Człowiek człowiekowi przeciwstawiony, obóz obozowi. Błada temu, który usiłując być bezpartyjnym, starał się być pośrednikiem między zwaśnionymi partiami! Między dziećmi jednego i tego samego narodu taka nienawiść, iż łatwiej uznać się za przyjaciela i sprzymierzeńca syna innej narodowości, nawet żydowskiej niż brata, należącego do obozu przeciwnego.

Jednak przyznać trzeba, że niekiedy wytwarza się taki stan, iż w walce człowiek musi orzec się za przynależnością do jednego z obozów walczących. Jest to wtedy, kiedy sroży się bój ze złem, z dwulicowością, z przewrotnością, ze zdradą i zepsuciem. Wtedy już samo paktowanie z wrogiem, już sama obojętność wobec obozu idealnego i dobrego jest słabością niebezpieczną, pchającą kunkiatorów nawet pod namioty obozu przeciwnego. Dlatego staraliśmy się zrozumieć słowa Zbawcy w dziesiątej ewangelii, na oko paradoksalne: „Kto nie jest ze mną, przeciwko mnie jest, a kto nie gromadzi ze mną, rozprasa”. (Łukasz 11, 23.)

Chryścianizm, wyznawany przez Kościół, jest zawsze, bo musi być ekskluzywny. Ucznowie jego przez Sakrament Chrztu św. przyjęli do jego społeczności, winni bezwzględnie spełniać obietnice na chrzcie dane, obietnice unikania złości, a nawet walki ze złem. Jeżeli ten święty ekskluzywizm, według którego „nikt dwóm panom służyć nie może”, zawsze obowiązywał i obowiązuje, to szczególnie; nabiera on mocy w okresach przełomowych, kiedy przeciwieństwa szczególnie ostro się ścierają. A my właśnie przeżywamy jeden z takich okresów: mamy zakręt chyba najmniej niebezpieczniejszy. Około stałemu przeciw obozowi, który wydobyl już z ukrycia swoje buńczuki i rozwija je na wicherze dziełowym. Potęga jego rośnie. Do niedawna odrębnie posuwały się naprzód obozy masonów i komunistów, w Rosji i Indii nawet zwalczały jedną drugą, a dziś netykły we Francji utworzył się Front ludowy pod zgodną komendą judeo-komuno-masonerii. Ktośkolwiek wyczerkał czy to w stronę burżuazji wolnomularstwa, które w ostatnim czasie z szczególną gorliwością zabiegało o pozyskanie katolików, czy w stronę proletariackiej socjal-komuny, ten sprzeniewierza się Kościołowi. A kobyłówek w słuchany w potężny łopot ich wielowładnych buńczuków, przypisał się do jednego czy drugiego obozu, podpada ekskomunie w myśl słów samego Mistrza: „Kto nie jest ze mną, przeciwko mnie jest”.

O tak, nie brak w naszym obozie takich katolików, którzy już przestali być rycerzami. Walczącymi mają oni za Don Kiszotów, co wystawiają się na pośmiewisko oni wolą pójść za przykładem Sancho-Pansy, bo im przyszłowiec raczej ideał ułatwionego życia. Węc zgodnie z naszym przysłowiem: „Kto mieszka, na przedpieklu, gotów prosić i diabła w kumoty”, chętnie korzystają z każdej sposobności, by sprzedawać prawa pierwotnych synów za misę soczewicy. I tem się dzieje, że dawniejszych ministrantów i „położnych” maminsynków znajdujemy dziś między masonami czy komunistami ślepa warczący czy uładowający nleżem wsłęknie psy na to, co dawniej im było świętością. Imi znówu z leku o posadę, z troski o awans, w strachu przed biedą, a może i nędzą, ulegną wpływom wrogiego obozu, niepomni słowa hetmańskiego własnego: „A nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a duszy zabić nie mogą, lecz raczej bójcie się Tego, który i duszę i ciało może posłać na zatrącenie”. (Mat. 10, 28.)

Kiedy walka rozgorzała między Chrystusem i Antychrystem, Watykanem i Kremliem, między kulturą chrześcijańską a pogańską, musieć katolici - chrześcijanie spieszyc pod sztandary Chrystusa, w bój o jego ideały. Dzisiaj nie wystarczy przyznanie się i przeczekiwanie aż burza przejdzie. Toć słyszymy, że trzeba wam wyjść mimo burzy na ląd, bo „kto nie gromadzi ze mną, ten rozprasa”. Musieć wznieść piorunochrony, weci samą czoła nadstawiać razem z Chrystusem przeciwko błyskawicom i gromom. Obojętność, lekkość, tchórzostwo oddalając od Chrystusa jest bezdrożem, włódacem i niegdyś dobrych katolików do obozu antychrystowego. Tworząca się dziś Akcja katolicka ogląda się nie tylko na księży, ale i na świeckich jako przywódców. A przywódcami mają być nie jak się zaleknęło eunuchy, które tylko w czysty i beztrudny radeby oddawać się kontemplacji, lecz pełnowartościowi, etupcentowi i energią i wykształceniem męzowie którzy obok modlitwy znają ważkość boju i czynu. „Królestwo niebieskie gwałt cierpi i gwałtownicy porywają je”. (Mat. 11, 12.)

Tymczasem natykamy się na smutny dzisiejszy ob-
jaw, iż na odcinkach największej zagrożonych wśród
walki obu obozów stoją ludzie najmniej odpow-
edni i odpowiedzialni. Od nich to idzie hasło neo-
pogańskie, ludwicłankie: „Après nous le déluge!”
Co nas obchodzi przyszłe pokolenia, być może
wychylił czare rozkoszy i zaszczyców do dna!”
W takich to czasach potrzeba nam na drodze do
zwycięstwa z obozem przeciwnym prawdziwych
katolików i chrześcijan, ofarnych wyznawców
i męczenników, wsłuchanych w słowa Pana:
„A ktokolwiek mnie wyzna przed ludźmi, tego ja
wyznam przed Ojcem moim, który jest w niebie-
siech”. (Mat. 10, 32.)

X. N. Cieszyński

POGORSZENIE STANU ZDROWIA MILASZEWSKIEGO

Warszawa. (Tel. wł.) Ofiara tragicznego wypadku samochodowego, znany dramat i poeta Stanisław Milaszewski, ma od paru dni podniesioną temperaturę. W okolicy kolana, w miejscu gdzie przebito kość gwoździem, pojawiło się zagnienie, które przeszło w silne zapalenie. (M.)

Straszliwa powódź w Stanach Zjednoczonych

200.000 ludzi bez pracy. - Szkody wynoszą ćwierć miljarда złotych

LONDYN. (Tel. wł.) Jak donoszą z Ameryki w całym stanie Nowa Anglia sroży się niebywała powódź, która rozmarami dorównywała katastrofie z roku 1927, kiedy to straty wyniosły sto milionów dolarów.

Nagle ocieplenie się zwołnia lody na rzekach, które natarły na pozostałe jeszcze z jesieni zatory lodowe.

Młara zniszczenia jest fakt, że 200 000 ludzi straciło pracę w przedsiębiorstwach, kopalniach, położonych w zakładach zalanych obecnie przez wodę. Według dotychczasowych obliczeń zanotowano 30 wypadków śmiertelnych.

Straty obliczone dotychczas wynoszą około 50 milionów dolarów (ćwierć miljarда złotych).

W odległości jednej mili od miasta Great Barrington na podmytym przez wodę torze w stanie Massachusetts (również ogarniętym powodzią) wykolei się 4 wagonowy luksusowy express, przyczem 3 osoby poniosły śmierć

na miejscu.

Meldunki o powodzi nadchodzą również ze stanu New Jersey i Pensylwanji, przyczem wszędzie przybiera ona rozmiały katastrofalne. (m)

KOWNO POD WODĄ

Gdańsk. (Tel. wł.) Jak donoszą z Kowna woda na Niemnie przybrała do nienowianej od lat 30 wysokości 7 metrów, zalewając całe stare miasto i część nowego.

Na starym mieście komunikacja odbywa się jedynie przy pomocy łodzi, ponieważ woda sięga do wysokości pierwszego piętra domów. Akcją ewakuacji zajęte są oddziały wojskowe, ponieważ straż ogniowa nie może podjąć zadania.

Lotnisko jest częściowo zalane wobec czego odwołano loty pasażerskie na linii Berlin-Królewiec-Kowno-Mo kwa. Z prowincji do noszą, że szereg wsi jest zalanych. (m.)

W pierwszą rocznicę zgonu Marszałka

serce Jego spocznie w mauzoleum na Rossie

WILNO, 14. III. — W urzędzie wojewódzkim odbyło się pod przewodnictwem wojewody wileńskiego p. Bociańskiego posiedzenie wydziału wykonawczego komitetu obywatelskiego uroczystości pogrzebowych i uwiecznienia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie. Na posiedzeniu obecni byli przedstawiciele komitetu naczelnego: gen. Wieniawa - Długoszewski i os. Brzęk - Osiński.

Po zagajeniu przez woj. Bociańskiego zabrali głos gen. Wieniawa - Długoszewski, który przypominał zebrany, że latem r. ub. zapowiedział w przemówieniu swym na zamku królewskim, iż budowa pomnika Marszałka Piłsudskiego w Wilnie, niezależnie od budowy mauzoleum na cmentarzu Rossa jest jednym z celów komitetu naczelnego. Obecnie inowca potwierdza całkowicie to stanowisko komitetu naczelnego. Z uwagi na specjalne zna-

czenie, jakie miało Wilno w życiu Marszałka, komitet naczelną uznając budowę pomnika w Wilnie za jeden z swych celów, tem samem zrobił dla Wilna wyjątek

Na wniosek woj. Bociańskiego uchwalono: uznać komitet wileński uwiecznienia pamięci Marszałka Piłsudskiego za komitet wojewódzki komitetu naczelnego. „Sekcja uwiecznienia pamięci” (tzw. pomnikowa) komitetu wileńskiego przeistacza się w odrębny „komitet budowy pomnika Marszałka Piłsudskiego w Wilnie” podporządkowany komitetowi wojewódzkiemu, lecz posiadający odrębne konto PKO (nr. 146111).

Na zakończenie woj. Bociański oznajmił zebranym, że uroczystości przeniesienia serca Marszałka Piłsudskiego z kościoła św. Teresy do mauzoleum na cmentarzu Rossa odbędą się 12. maja b. r.

Radio ku czci Marsz. Piłsudskiego

Dzień Imienin Marszałka Piłsudskiego był zawsze — i w latach wojny i w dniach niepodległości — dla ogółu Polaków chwilą szczególnie uroczystą. W obecnym roku poraz pierwszy naród polski obchodzić będzie dzień 19 marca z oczami skierowanymi nie ku Belwederowi w którego ciszy wyprawał Marszałek fundamenty wielkości naszego państwa ale ku Wawelowi gdzie złożony został na wieczny spoczynek abv królom był równy

PRZEMÓWIENIE PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

Wyjątkowym w swej dotychczasowej historii programu Polskiego Radia będzie przemówienie Pana Prezydenta, który za pośrednictwem mikrofonów radiowych zwróci się do całej Polski. Mowa Pana Prezydenta poświęcona Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu zostanie nagrana na płytach. Dzięki nagraniu mowy Pana Prezydenta na płytę będzie można powtórzyć ją w dniu 19 marca o godz. 19.45

WSPOMNIENIA DZIECI O PANU MARSZAŁKU

Ponadto w programie Polskiego Radia zabiorą głos dzieci, które 19 marca o godz. 16.00 zgrupowały

CZY SESJA BUDŻETOWA PARLAMENTU BĘDZIE PRZEDŁUŻONA

WARSZAWA. (tel. wł.) Jak się dowiadujemy rozważane są w chwili obecnej, w łonie czynników decydujących rozmaite koncepcje na temat terminu zamknięcia obecnej sesji parlamentarnej. Według dotychczasowych zwyczajów sesja zwy-
czajna zamykana była zwykle na dalej z końcem marca. Gdyby ten termin zastosowano i w obec-

nej sesji, to Sejm i Senat nie zdążyłby do końca marca zatwierdzić tych wszystkich projektów ustaw, jakie znajdują się na warsztacie obrad parlamentu. Wobec tego albo zwołano by w maju sesję nadzwyczajną albo rząd wystąpiłby do izby z wnioskiem o nowe pełnomocnictwa. Trzecia ewentualnością byłoby przedłużenie obecnej sesji do mniejszej okresu świątecznego. (M.)

WSZYSCY STUDENCI, KTÓRZY PROSILI O ULGI W OPŁATACH OTRZYMALI JE

WARSZAWA. 14. III. — W zakończeniu wczorajszej debaty na plenum Senatu nad budżetem ministerstwa wyzn. rel. i ośw. publ. zabrali głos min. Świętosławski, oświadczył na wstępie, że korzysta ze sposobności, aby raz jeszcze podkreślić jak wielkie zadania ma do spełnienia nauczyciel w ogóle, a szkoły powszechnej w szczególności. Powinien umieć wytwarzać w umysłach nowe pojęcia, powinien budzić nowe uczucia, wreszcie musi być obdarzony umiejętnością ujawniania woli, skłaniając uczniów do zbiorowych czynów.

Przechodząc do kwestii znacznej liczby dzieci, pozostających poza szkołą, pan minister stwierdza, że jest to problem najtrudniejszy, jaki ma przed sobą ministerstwo. Zrobiłmy wszystko, aby w granicach możliwości

liczbę dzieci poza szkołą zmniejszyć.

W sprawie opłat akademickich i trudno ści, na jakie natrafia młodzież niezamożna, minister stwierdza, że wybrany przez ministerstwo system zwiększenia ogólnej liczby studentów, którym udzielono ulg w opłacie czesnego objął 63 proc. ogółu słuchaczy. Do tego dochodzi 7 proc. korzystających ze stypendiów. W większości wypadków liczba podań była mniejsza, aniżeli przewidywana liczba odroczeń, praktycznie więc podana wszystkich studentów, ubiegających się o ulgi, została uwzględniona.

W porozumieniu z Towarzystwem przyjaciół młodzieży akademickiej czynione są wysiłki, aby zebrać fundusze niezbędne dla dalszej akcji pomocy niezamożnej młodzieży. Dość powiedzieć, że towarzystwa nauko-

we i społeczne, oraz wydawcy prywatni — w ramach akademickich zgłosił gotowość zaopiekowania podręczników Towarzystwu przyjaciół młodzieży akademickiej, na sumę 250 tys. złotych. W ten sposób 22 000 podręczników rozsprzedane będą młodzieży po symbolicznej cenie 1 zł lub 50 gr.

Skościł Senat rozpatrzył i przyjął bez dyskusji budżet monopolu państwowych, budżet długów państwowych, rent i emerytur pensyj inwalidzkich.

Rezolucja sen. Sieroszewskiego w sprawie budżetu naszej armji

Sen. Wacław Sieroszewski zgłosił w dniu wczorajszym do łaski marszałkowskiej rezolucję, dotyczącą części 6-ej budżetu ministerstwa spraw wojskowych. Rezolucja ta brzmi:

Senat Rzeczypospolitej, uchwalając budżet armji naszej, widzi niedostateczność środków, jakie w trudnych warunkach Rzeczypospolita przeznaczyć może na tworzenie swej siły obronnej.

Senat stwierdza jednolitą więć całego społeczeństwa z postawą ideową i pracą armji oraz gotowość wszystkich obywateli do największych ofiar na rzecz obrony Rzeczypospolitej.

Równocześnie senat składa wyrazy uznania dla kierownictwa Armji i dla całej Siły Zbrojnej.

Min. Beck w Londynie

Pierwsza konferencja — z duńskim ministrem

Londyn, 14. III. — Wczoraj popołudniu przybył do Londynu minister spraw zagranicznych p. Józef Beck, któremu towarzyszył dyrektor gabinetu ministra p. Michał Łubieński, nacelnik wydziału prasowego Wiktor Skłowski, radca prawny M.S.Z. Kulski i sekretarz osobisty ministra p. Siedlecki. Na dworcu oczekiwali członkowie ambasady, w imieniu zaś Foreign office powitał ministra szef protokołu Monck. Ambasador Raczynski spotkał min. Becka na przystani w Dover i odbył z nim podróż z Dover do Londynu, informując go o stanie rokowań mocarstw łocarnęskich w Londynie.

Wieczorem minister Beck z małżonką po dejmowani byli przez ambasadora Raczynskiego i panią Raczynską obiadem, w którym wzięły udział również towarzyszące ministrowi osoby.

Po obiedzie, w późniejszych godzinach wieczornych, minister Beck spotkał się z duńskim ministrem spraw zagranicznych Munchem, z którym odbył dłuższą konferencję. (PAT)

Wojska włoskie idą naprzód nie napolykając oporu

Asmara, 14. III. — Pogłoski, że wstępne rokowania pokojowe zostły rozpoczęte b z pośrednictwem między Włochami a Abisynją, są dementowane kategorycznie zarówno w Rzymie jak w Addis-Abeba.

Na całym froncie północnym prowadzona jest dalsza ofensywa włoska i Włosi posuwają się naprzód na wszystkich odcinkach, specjalnie zaś na odcinku Amba-Ala iżi, gdzie przednie straża włoskie docierają już jakoby do jeziora Asiangi.

Dotychczas Włosi nie napotkali na żaden poważniejszy opór.

Na froncie południowym wojska włoskie rozpoczęły już onegdaj gwałtowne bombardowanie pozycji przeciwnika. Bombardowanie trwa dalej w dniu dzisiejszym i, jak przewidyują, gen. Graziani przejdzie do ataku.

Niechwałe ekscesy w Madrycie Tłum podpalił kościół i gmach dziennika

Madryt, 14. III. — Wczoraj w dzielnicy Cuatro Caminos utworzył się pochód protestacyjny przeciwko faszystowski, który wyruszył ku środkowi miasta. Na ulicy San Bernardo pochód napotkał samochód dziennika „La Nacion”, który manifestanci zatrzymali i podpalił. Manifestanci ruszyli następnie na ulicę markiza de Monasterio, gdzie mieli się redakcja wspomnianego dziennika. Po daniu kilku wystrzałów w powietrze manifestanci zmusili personel do wyjścia i podpalił i gmach kłry został powzięnie uszkodzony. Około godz. 9 ej wieczor manifestanci podpalił kościół św. Ludwika, poczem, po zdobyciu szturmie składu broni, zaatakowali zblizajace się oddziały policyjne. Ostatecznie manifestanci zostali rozproszeni.

Gmachy, w których się mieszczą redakcje dzienników pravicowych, „A.B.C.” i „El Debate”, są chronione przez policję.

Madryt, 14. III. Córka b. dyktatora Dolores Primo de Rivera, która aresztowana w jej mieszkaniu, gdzie odbywało się zgromadzenie faszystowskie, została w dniu wczorajszym wypuszczona na wolność. (PAT)

Wśród cywilnych zesłańców na Syberii

W więzieniu w Kiewie, dokąd wraz z kilkoma towarzyszami ze Lwowa dostałem się w czasie wojny w maju r. 1915, usłyszeliśmy ponury wyrok: Na sybir — jako „nieblagoudiożni”. Na Sybir! Straszne słowa dla nas, ludzi z zachodu, którzy ziemię tę znali tylko z lektury, z książek Kennana lub wspomnień naszych zesłańców po powstaniach narodowych czy też późniejszych „przestępców” politycznych. Łatwo więc zrozumieć, jakie wrażenie wywarł na nas ten wyrok. Apelić jednak nie było, trzeba się było pogodzić z losem.

Na wsi syberyjskiej

Po kilkutygodniowym oczekiwaniu polechaliśmy wreszcie na wschód. Przeznaczono nam na przymusowy pobyt gubernię jenijską, której stolicą jest miasto Krasnojarsk. A'e ani w Krasnojarsku ani w Jeniseju, dokąd dalsza podróż odbył się statkiem po Jeniseju, nie dane nam było pozostać. Rozlokowano nas partiami po kółku — w międzyczasie bowiem naszą grupkę lwowską zasłono zesłańcami z innych stron Małopolski Wschodniej — po wsłach, rozłożonych wzdłuż brzegów Jeniseja. Nam lwowskim ludziom dostała się sympatyczna wioska Pogadalewo. O ile w drodze byliśmy niestęchanie przygnębieni obawą przed strasznymi pewnie warunkami, w jakich przyjdzie nam spędzić długi okres do końca wojny, którego wówczas jeszcze nie było widać, na wsi głuchej, zdala od świata cywilizowanego, w brudzie i zapewne i smrodzie, w kurnych może chałupach rosyjskich chłopów, o tyle doznał się miłego rozczarowania zaraz po przybyciu na miejsce nam przeznaczone.

Wieś wspomniana była osada dość duża, licząca około 100 gospodarstw i ciągnęła się na przestrzeni jakiegoś kilometra nad lewym brzegiem potężnego tam już Jeniseju. Domki porządnie zbudowane, drewniane, ale kryte przeważnie gontem, solidne również zabudowane a gospodarze. A więc nie jest tak źle.

Jak się mieszało i jak jadło

Pierwszą oczywiście rzeczą było wyszukanie sobie odpowiedniego pomieszkania. Trafiliśmy dobrze. Gospodarze wcale uprzejmi, mieszkania urządzone przyzwoicie, bez porównania solidniej, niż u chłopów w naszych stronach a na poziomie zamożnych gospodarzy wielkopolskich. Nasz pokój n. p. obszerny, o trzech oknach przysłoniętych firankami, z doniczkami na kwiaty, miał stół przykryty ceratą, kilka krzeseł, dwie drewniane kanapy, na ścianach obrazki i dwa zwierciadła oraz zegar wahadłowy, podłogę zaś przykrywał wzorzysty pasiak wiejskiej roboty. Za przepierzeniem, sąsiadem połowy pokoju, znajdowała się dość obszerna łóżna a w niej jeszcze jedna kanapa drewniana i jakieś mebelki. Od mieszkania gospodarzy — co prawda już skromniej urządzonego — oddzielała nas obszerne sieni. Najwyższym jednak zdziwieniem przejęło nas to, że w domu tym — jedynym zresztą podobno we wsi — znajdowała się nawet dyskretna ubikacja. Czyż mogliśmy marzyć o takim komforcie na wsi syberyjskiej?

Również sprawa pożywienia nie nastęrczyła nam większych kłopotów. U gospodarzy otrzymywaliśmy wszystkie na potrzebniejsze artykuły, jak mięso, chleb, jajka, drożdże itp., reszta zaś od cukru i soli po kawę i herbatę można było dostać w miejscowym, dobrze zaopatrzonym sklepie. A że już po drodze kupiliśmy „prmus”, więc sprawa kulinarna była dobrze rozwiązana. Dodać jeszcze trzeba, że ceny były tam wówczas śmiesznie niskie, tak że miesięcznie na dobre utrzymanie wraz z kosztami korespondencji, papierosami itd. nie wydaliśmy więcej, niż 30 rb. na osobę.

Białe noce

Na miejsce naszego stałego pobytu na zesłaniu przybyliśmy w pierwszych dniach lipca. Pogoda dopisywała nadzwyczajnie, było ciepło, nawet upalnie. Po raz pierwszy dane nam było wówczas przeżyć „białe noce”, kiedy słońce chowa się tylko na dwie najwyżej godziny. Korzystaliśmy z rozkosznej kąpieli w nurtach głębokiego Jeniseju oraz dalekich spacerów po lasach, które ciągnęły się zaraz za wsłami na niezmiernych przestrzeniach. Powietrze było czyste, wolne od kurzu i wszelkich zarazków, a w lesie wprost balsamiczne. Jedną tylko rzecz dawała się nam bardzo we znaki, mianowicie to, zw. „moszka”. Były to nieprzeliczone roje małych, drobniutkich muszek, unoszących się w powietrzu i tnących bez serca wszystko, co żywe. Nawet gęsta sotka na głowie nie chroniła bezwzględnie twarzy, to też nieraz wracaliśmy ze spaceru pocęci do krwi przez uprzykrzone owady.

... i czarne godziny

Na ogólne życie wokół nam się wolno i jednolajnie. Początek dochodził tam tylko raz w tygodniu. Było to wielkie dla nas święto, bo przywoziła nam ona „Russkoje Słowo” z Moskwy a z niem wiadomość ze świata i — choć mocno ocenzone — najsłabsze wiadomości o wojnie. Poduczywszy się w międzyczasie języka rosyjskiego potrafiłszy się nieźle orientować w sytuacji, znając już z poprzednich doświadczeń styl komunikacji wojennych Gorzej było natomiast z korespondencją prywatną z rodzinami i stronami. Adresów naszych nikt tam nie znał. Należało je więc przesyłać rodzinom, ale stać się to mogło tylko bardzo daleką, okrężną drogą, ponieważ w międzyczasie Lwów i cała zachodnia Galię wrociła w ręce austriackie. Pisałszy więc za pośrednictwem rosyjskich „Czerwonych Krzyży” przeważnie przez Sztokholm w nadziei, że któraś z korespondencji przebiegnie do najbliższych i że ta sama droga kiedyś dostanie do kraju odpowiedź, i doczekaliśmy się tego, a e dopiero po paru miesiącach. Kartka korespondencyjna z najkrótszą, najbardziej wiadomością od swoich z kraju stanowiła wielką radość, wielkie święto. Była jedyną nicią, łączącą przebywających na da-

lekim Sybirze, z krajem i najbliższymi, przez długie miesiące i lata.

(— w — a).

ochroniarzowi”. Perkins opuścił maszynę po ładowaniu prawie uciekając. Okulary, hełm, części ubrania leżały rozrzucone. To nie było jego zwyczajem. Pokój jego był od wewnątrz zamknięty, gdy zapukałem. Nie odpowiedział mi. Później słyszałem, że zgłosił się telefonicznie u komendanta chorąm.

Przez trzy dni nie widziałem Perkinsa. Wtedy musiałem z nim rozmawiać z powodu naprawy motoru. Otworzył. Człowiek ten wyglądał okropnie zataczając się, usiadł na łóżku Spuszczając żaluzje, zaduch, dym, napół wypróżnione butelki, wypalone papierosy. Perkins wskazał mi ręką krzesło. Poznałem po nim, że coś go dreczyło, czego chciał się pozbyć. Żal mi go było.

Wbił szklany wzrok w ziemię przed siebie i rzekł po chwili: „Columbie, straciłem ją nadó!”

Dowiedziałem się, co tam na górze przed skokiem się odbywało. Ona wygramoliła się z siedzenia i przeciskała pomiędzy drutami skrzy-

deł do tyłu. Wtedy uczuła, że sznury spadochronu za jej plecami zahaczyły się o druty skrzydeł. Daremnie usiłowała je rozplątać. Stała przytem zupełnie blisko obok jego siedzenia. Wołaniem nie można było osiągnąć porozumienia. Spoirzała nań prosząco. Był to niemy apel do kolegi. Lecz z jego twarzy biła ku niej tylko nienawść niewysłuchanego mężczyzny. Skoczył teraz pomyślał sobie Perkins, Chcesz być przecież samodzielną. Widział wyraźnie, jak na spokojnych zwykłych rysach jej twarzy odbiła się trwoga i nieufność. Wpłatała się pakami w poręcz siedzenia, śmiertelnie niebezpieczna, czy może już skoczyć, albo czy jest jeszcze zaczepiona. Prawą ręką wyciągnęła ku niemu — z pewnością chciała go przysunąć bliżej ku sobie, aby mu coś zawołać do ucha. Wtedy odepchnął ją i ona straciła równowagę.

Odtąd słyszy jej krzyk, który dochodził jej uszu całkiem cicho i ostro. Perkins pełni znowu służbę Dla wesolego towarzystwa już się więcej nie nada. A gdy spotka go kobieta... No, widzieć się to sami...

H. G. v. Broich.

Święto wolności Węgier



Admirał Horthy
regent Węgier

Dzień 15 marca jest dla Węgier dniem wielkiego narodowego święta. Wszak to rocznica wybuchu rewolucji węgierskiej w roku 1848, która miała być protestem przeciwko absolutyzmowi oraz świętym powiewem uczuć narodowych. Młodym rewolucjonistom przewodził znakomity wieszcz węgierski Petöfi — węgierski Wysocki. Walka o wolność Węgier ściągnęła do szeregów węgierskich tysiące polaków. Tu na polu bitwy pod dowództwem



Gmach parlamentu w Budapeszcie, który naród węgierski wystawił w 1000-lecie swego istnienia.

Bema, Dembińskiego i innych przyjaciół polsko-węgierską raz jeszcze składała dowody swej niezłomności.

I dziś w rocznicę wybuchu tych walk wyzwolenicznych najserdeczniejsze myśli polskich przyjaciół Węgier biegają nad piękny, modry Dunaj, biegają tam, gdzie ludzi rozgrzewa nie-spotykany gdzieindziej patriotyzm, patriotyzm budzący prawdziwy podziw. Nie płonie on nigdy jak słomiany ogień — nie wybuchła, aby szybko przgasnąć, ale gorzeje stale wielkim i równym płomieniem. Każdy węgier, mimo wielu przeciwności nieprzychylnych jego ojczyźnie losów, jakby dzień w dzień powtarzał słowa potężnego ducha reformatora swego narodu hr. Stefana Szechenyiego, że:

— Świat sądzi, że Węgry już były i przeszły, a ja mówię, że one jeszcze będą.



Kościół koronacyjny z barokowym pomnikiem św. Trójcy. Prastara świątynia była świadkiem koronacji szeregu królów węgierskich, których prochy spoczywają w podziemiach kościoła.

POŁOŻENIE OPERACYJNE NA PÓŁNOCNYM FRONCIE ABISYŃSKIM

Wielka bitwa na froncie północnym rozpoczęła się zdobyciem przez Włochów masywu A. Aradom zakończyła się planową akcją II i IV korpusu metropolitarne przeciw skrajnemu zachodniemu ugrupowaniu abisyńskiemu, dowodzonemu przez rasę Imru. Ostatni, celem ułtwienia ciężkiego położenia rasy Kassy i Sejuma w Tembienie (otoczonych przez III korpus i korpus askarów) usiłował przedrzeć się do IV korpusu przez wyższą na tyły II. akcję na zachód od rejonu Aksum. Działanie to nie doprowadziło do ściągnięcia sił włoskich z Tembienu, gdyż na tyłach II. korpusu znajdował się już zorganizowany ostatnio IV. korpus, który zakorkował operację rasę Imru pomyślaną operacyjnie zupełnie celowo.

Korpus IV. od północy a odwody II. korpusu od wschodu oskrzydliły bowiem dywersyjną akcją rasę Imru zmuszając go do odwrotu poza linię rzeki Tokare, a więc na tę linię, z której w połowie grudnia oddziały abisyńskie zepchnęły II. korpus.

Wycofywanie się sił rasy Imru po 3 dniowej walce (dn. 2/3 III.) dokonane zostało pomimo przeciwności mu dróg odwrotnych na rz. Takaze przez wysunięte elementy II. korpusu — nawet we względnie porządku. Abisyńczycy bowiem wykorzystali tu osłonę nocną oraz możliwość przejścia w bród rz. Takaze na całym odcinku. W ten sposób ostatnia armia abisyńska na dawnej linii frontu opuściła swe stanowiska. Bitwa na północnym froncie zakończyła się.

Obecnie strona włoska czyni przygotowania do nowych operacji. Przygotowania te nie ograniczają się tylko do materialnego zorganizowania nowych działań. Marszałek Badoglio dokonał przedewszystkiem zmiany kierunków operacyjnych swoich korpusów, które mu-

siały wykonać zwrot na południe z położenia wschód-zachód. Dotyczyło to przedewszystkiem korpusu III, który od południa odebrał drogi odwrotu rasy Kassy i Sejuma, będące nastawione na zachód, wzgl. północ. Obecnie korpus ten po wykonaniu odwrotu o 180 stopni nastawił się na południe, maszerując na Ferarę i Samrę (na zach. A. Aladzi). Ruch tego korpusu idzie równoległe do I. korpusu, który po zajęciu A. Aladzi wysunął się w stronę jez. Aszangi osiągnął ostatnio Korbetę (40 km na płn. jez. Aszangi). W ten sposób powstaje nowa grupa manewrowa w składzie III i I korpusu, przy czym I. korpus wraz z ruchem wprzód zbliża się do wschodu robiąc jakby miejsce dla III. korpusu na zachód od siebie.

II. i IV. korpus tworzą drugą grupę włoską na zachodzie oddzielną górzystym Semjenem od grupy I i III. korpusu. Ruch II i IV korp. doszedł już do linii rz. Takaze poza którą na południu znajduje się Yemjen. Jest to teren wysokogórski i bardzo trudny do przejścia. Masi jednak być opanowany przez grupę II i IV korpusu, gdyż w przeciwnym wypadku nawet nieliczne siły abisyńskie tu ukryte mogłyby poważnie przeszkodzić grupie III i I korpusu w jej ruchu na południe. Semjen więc mógłby powtórzyć rolę Tembienu, który przez tak długi czas wiał na skrzydła ugrupowania włoskiego pod Makalle czy też Adua — Aksum.

W tyle za III korpusem pozostał korpus askarów w Tembienie. Korpus ten zajął się znów oczyszczaniem tego rejonu z rozbitków z armii rasy Kassy i Sejuma. Przypadło mu więc zadanie nad którym ciężko krwawił się już przez okres 2 miesięcy. Należy wątpić, by obecnie poszło zupełnie łatwo i szybko. Wprawdzie abisyńskie oddziały partyzanckie nie znajdują teraz opar-

cia jak dawniej, na swoim zapleczu, gdyż sam front przesunął się daleko na południe — lecz ten niemniej nie łatwo dadzą się wytrzebić, znając idealnie teren i umiennie wspinalo go wykorzystywać.

Cały ciężar dalszych operacji zaczepnych marszałka Badoglio spoczywa więc obecnie na dwóch grupach manewrowych tj. II i IV korpusu w zgrupowanych u podnóża Semjenu oraz II i III rozszerzających stan swego posiadania w kier. jez. Aszangi. Tak więc najbardziej możliwa jest jednoczesna operacja obu tych grup w kier. południowym, przy czym celem grupy wschodniej mogłoby być Desisie, podczas gdy grupy zachodniej prowincji Godzam. Korpus askarów byłby odwodem dla ew. użycia zasadniczo kierunku grupy wschodniej.

W każdym razie — pomimo przyjęcia apelu Ligi Narodów — dalsze operacje włoskie na północnym froncie są w okresie ostatecznego formowania.

Jerzy Kurpiusz
kpt. dypl.

Ostatnie próby m/s „Batory”

WARSZAWA, 14. III. — Dnia 15 b. m. m/s „Batory” uda się ze stoczni Monfalcone do doków w Wenecji, skąd odpłynie na pierwsze próby. Powrót statku do Monfalcone przewidywany jest na dzień 29 marca. Dnia 31 marca, 1 i 2 kwietnia odbędą się próby maksymalnej szybkości statku na morzu, po czym 3-go „Batory” powróci do Triestu, gdzie podane zostaną próby poszczególnych instalacji.

Dnia 10 kwietnia po zakończeniu egzaminu sprawności technicznej statku „Batory” zostanie oddany właścicielom: Tow. Gdynia — Ameryka.

W omłocie

Jak pisał „Polityka Gospodarcza”, w ostatnim sprawozdaniu Najwyższej Izby Kontroli Państwa za okres 1934/35 zanotowano, że na terenie jednego tylko urzędu akcyzowego w Nowym Sączu wykryto w ciągu 4 miesięcy 1934 r. aż 138 tajnych gorzelni. NIKP zainteresowała się tym niezwykłym urodzajem rodzinnego bootlegerstwa i oto do jakiego doszła wniosku:

„Wypłata stale jednakowej nagrody (70 zł) dla konfidentów za wykrycie tajnej gorzelni, niezależnie od skali jej produkcji, przyczynia się... do porozumienia konfidentów z tajnymi gorzelniarzami w celu podziału nagrody za jej wykrycie”.

Wywiadowca urzędu akcyzowego zawiadzał spółkę z jakimś biedakiem: ustawiano „aparaty” gorzelnicze w postaci kilku starych garnków, agent „syptał”, „przestępca” siedł z radością do kory (wikt i ciepłe locum na zimę), a nagrodą (70 zł) dzielił się wywiadowcą z „przestępcą”. I uszyzy — prócz skarb państwa — mieli powody do zadowolenia.

Wykrycie tych 138 „gorzelni” w jednym tylko powiecie kosztowało skarb państwa 10.000 złotych w samych nagrodach, doliczyć nadto trzeba koszt stały utrzymania rozbudowanego aparatu kontrolnego i koszt utrzymania w więzieniu — co najmniej przez kilka miesięcy — 138 nielegalnych producentów spirytusu. Suma, jak widać, rośnie bardzo poważnie i idzie w dziesiątki tysięcy złotych na terenie jednego tylko powiatu. A ile kosztuje nas likwidacja rzekomego bootlegerstwa w całym kraju? Czy koszty te stoją w jakimkolwiek poważnym stosunku do rzeczywistej wartości wyprodukowanego w starych garnkach spirytusu?

Oto jeden z przykładów nadmiernej, drogocennej, zrutynizowanej kontroli, która ciąży na naszym życiu nie tylko gospodarczym ale i społecznym.

A sposób na uzdrowienie jest taki prosty: zlikwidować kontrolę tam, gdzie jest nieopłacalna. Np. w omawianym przykładzie wypłata owe 70 zł wtedy tylko, gdy wartość produkcji nielegalnej gorzelni co najmniej trzykrotnie przekracza tę kwotę. Na uprząwanie sztuki (kontroli) dla sztuki lub dla napełniania kieszeni wywiadowcom stanowczo nas nie stać!

Przez okienko humoru

ZŁOŚLIWY KOMPOZYTOR.

Początkująca śpiewaczka wykonała na koncercie wielką arję Manom w obecności kompozytora, Masseneta. Po ukończeniu jej, podbiegła do autora ze słowami:

— Ach, drogi mistrzu, drżałam, wiedząc, że pan słucha. Musiał pan mieć na początku porządnego stracha?

— Nie, moje dziecko. Ani na początku, ani w środku, ani na końcu. Zatkalem sobie uszy, — odparł Massenet spokojnie.

DOBRY SPOŚÓB.

— Pożyczyłem X-owi sto złotych i nie mam pokwitowania: co robić?

— Napisz do niego: „proszę o zwrot dwustu złotych”.

— Ale mówię ci, że chodzi tylko o sto złotych.

— Wiem, ale on odpisze, że winien jest tylko sto złotych i w ten sposób będziesz miał pokwitowanie.

NASZE DZIECI.

— Powiedz mi Jasiu, ile lat ma twoja babcia?

— Niewiem, proszę pana, ale mamy ją już bardzo dawno!

Pamiętaj, że z dniem dzisiejszym rozpoczął się w Ostrowie „Tydzień Pomocy Bezrobotnym” Ofiaro! chociażby skromny głos!

KRONIKA MIEJSCOWA

marzec

15

niedziela

Kalendarz rzymski
Niedziela Klemensa
Poniedziałek Juljana
Kalendarz słoneczny
Niedziela Gościemierza
Poniedziałek Miłostyja
Słońce wschód: 5,51
zachód: 17,40
Księżyc wschód: 0,56
zachód: 8,21

Dyżur w niedzielę pełni Dr. Wótkiewicz, ul. Sienkiewicza 13, tel. 83. Apteka Nowa, Marszałka Piłsudskiego 15, tel. 275. Dyżur nocny z niedzielą na poniedziałek pełni Dr. Wótkiewicz, ul. Sienkiewicza 13, tel. 83. Apteka Nowa, Marszałka Piłsudskiego 15, tel. 275. Dyżur nocny z poniedziałku na wtorek pełni Dr. Karpowicz, Koszarowa 30, tel. 286.

Kino Apollo: „Czterech i ½ muskietierów”.
Kino Corso: „Ostatnia serenada”.

Zgon ks. prałata Rolewskiego

W ub. piątek o godz. 15.10 zmarł w szpitalu miejskim w oddziale dla płucno-chorych, śp. ks. prałat Kazimierz Rolewski, b. rektor Seminarium Duchownego w Poznaniu. Wiadomość powyższa dotyka szczególnie boleśnie Ostrow, gdzie zmarły kapłan był w latach od 1923 do 5 grudnia 1928 proboszczem parafii ostrowskiej. Jako wybitny kapłan i duszpasterz zjednał sobie Zmarły powszechną miłość i wdzięczność całego obywatelstwa ostrowskiego.

Głęboce mi zaletami charakteru, niepospolitą wiedzą, niezwykle znajomością duszy ludzkiej i pełnej poświęcenia pracą duszpasterską i społeczną, zapisał się ks. prałat Rolewski złotymi literami w sercach swoich parafian.

Redakcja „Dziennika Ostrowskiego” składa na ręce ks. dziekana Leona Plotki, proboszcza parafii ostrowskiej, wyrazy głębokiego współczucia. R. i. p.

Uroczystość żałobna odbędzie się w poniedziałek, dnia 16 bm. o godz. 9-tej rano w kościele N. M. Panny. Po nabożeństwie żałobnym pogrzeb na stary cmentarz katedralny.

Łańcuch ofiarności na rzecz bezrobotnych

Łańcuch ofiarności na rzecz bezrobotnych zapoczątkował w dniu wczorajszym Pan Starosta Dr. Ekkert, składając na ręce „Komitetu Pomocy Bezrobotnym” trzy złote.

O kontynuowanie „Łańcucha” prosi Pan Starosta następujących Panów:

Prezesa Sądu Okręgowego — Czarnińskiego,
Burmistrza m. Ostrowa — Cegielke,
Naczelnika Inż. Matuszewskiego.

CO NAJMODNIEJSZE

zaprezentują modelki w niedzielę od godz. 17-tej do godz. 20-tej w Domu Handlowym F. WOŹNIAK, Poznań, ul. Rynkowa

2012

2 zebrania „Spółdzielni Osadniczej”

Na zebraniu Spółdzielni Osadniczej w Ostrowie przewodniczył prezes Rady Nadzorczej p. Stefan Rowiński. Jak wynika z sprawozdań zarządu, spółdzielnia wygospodarowała czystego zysku w wysokości 1.634.01 zł. Z zysku tego uchwalono wypłacić 7% dywidendy od udziałów. Poza tem uchwalono na bezrobotnych 150 złotych, na muzeum regionalne T. C. L. 50 zł. i na P. C. K. 50 złotych. Pp. St. Rowińskiego, Józefa Jasła i Walentego Nowaka, ustępujących członków Rady Nadzorczej, wybrano ponownie.

WIELKI TYDZIEŃ POMOCY DLA BEZROBOTNYCH OD 15 DO 22 MARCA BR.

Ojcowie! Matki!

Czy uświadamiacie sobie uczucie, jakie budzi się w Waszym sercu na głos dziecka: „Mamo! chleba!”, „Tatusiu! zimno mi!” Cóż na te wołania odpowie bezrobotny? Bólem serdecznym i rozpaczą nie nakarmi ani nie odzieje dziecko. Czeka ratunku od tych, którzy jeszcze mogą wesprzeć. Wyciągniętej ręki odrzucić nie wolno, oczu zamknąć nie sposób! Wszak to nasi bracia nieszczęśliwi! — Spieszmy z pomocą!

Niechaj ten „Wielki Tydzień” będzie wielkim czynem obywatelskim! Niechaj wysiłki Komitetu Pomocy dadzą istotną pomoc materialną i przeświadczenie moralne, że bezrobotny nie zginie między swymi! Sposobności do składania ofiar będzie dużo:

1) zakup nalepek,

REUMATYZMIE

Artyretyzmie, podagrze, grypie i przeziębieniu stosuje się przyjmowanie 2-3 tabletek Togalu 3-4 razy dziennie Togal jest środkiem przeciwbólowym i przeciwgorączkowym

- 2) zbiórka po ulicach miasta (15 i 22),
 - 3) zbiórka pieniężna po domach (18, 19, 20 i 21),
 - 4) zbiórka odzieży po domach (19, 20 i 21),
 - 5) opodatkowanie biletów kin i teatru,
 - 6) w kawiarniach i restauracjach 10 proc. od rachunków;
 - 7) opodatkowanie biletów autobusowych,
 - 8) koncert i przedstawienie w Strzelcu.
- Wierzmy, że biedniejszy czy bogatszy, sam zdecyduje, w jaki sposób zapraćnie spełnić swój obowiązek. Podnośmy usilnie wzrost temperatury ofiarności społecznej na termometrze przed ratuszem!

Komitet Tygodnia Pomocy Bezrobotnym.

„RODZINA KOLEJOWA” OTACZA SZCZEGÓLNĄ OPIEKĄ MŁODE POKOLENIE

Donosiliśmy już pokrótce o walnym zebraniu „Rodziny Kolejowej” Koło I w Ostrowie, które odbyło się w ub. tygodniu w sali KPW. pod przewodnictwem delegata zarządu okręgowego „Rodziny Kolejowej” z Poznania p. mgr. Magierskiego.

Obecnie pragniemy czytelników naszych zapoznać z działalnością tej pożytecznej organizacji, liczącej 2300 członków, grupujących się z pośród pracowników kolejowych i członków ich rodzin. Działalność ta jest naprawdę wszechstronna i wielce pożyteczna.

Sekcja Pań, istniejąca przy Rodzinie Kolejowej urządziła dla swych członkiń 9 odczytów na aktualne tematy, 19 kursów haftów, robót włóczkowych i prasowania z których korzystało 380 pań, przyczem każdy kurs trwał przeciętnie po 6 tygodni, ponadto w roku 1935 sekcja urządziła wystawę prac ręcznych, w czasie której wystawiono 285 eksponatów, jako dorobek kursów.

Sekcja zapomogowa, rozciągając opiekę nad wdowami i sierotami po pracownikach kolejowych, w roku 1934 i 1935 wydawała bony żywnościowe na pobranie ze sklepów spożywczych produktów żywnościowych. Należność za wybrany towar regulował zarząd Rodziny Kolejowej. Na ten cel wydatkowano 400 złotych, a niezależnie od tego wydano w naturze 2000 litrów mleka, 600 kg chleba, 400 kg słoniny, 3000 kg węgla oraz w mniejszych ilościach materiały płócienne, wełnę, obu-

wie itp. Doraznych zapomóg udzielono kwotę 500 złotych.

Pozatem w roku szkolnym 1934-35 w szkołach dożywiano 60 dzieci, wydając na koszt Rodziny Kolejowej codziennie 1 bułkę i pół litra mleka. Obecnie Zarząd Rodziny Kolejowej zorganizował i uruchomił od października 1935 roku stację odżywczą, w której wydaje codziennie dla 75 dzieci obiady i to bezpłatnie.

Dwukrotnie, bo w roku 1934 i 1935 urządzona została gwiazdka dla wdów i sierot oraz dzieci mniej zamożnych pracowników kolejowych, przyczem w roku 1934 obdarowano 489 dzieci kosztem 2200 złotych a w roku 1935 — 506 dzieci kosztem — 2200 złotych. W roku ubiegłym uruchomione zostało przedszkole dla dzieci, do którego uczęszcza 40 dzieci.

Rodzina Kolejowa pamięta również o zdrowiu swoich członków, zwłaszcza tych, którzy nie mają prawa korzystania z państwowej pomocy lekarskiej. Pomocy lekarskiej udzielają honorowo pp. lekarze i dentyści kolejowi. Z pomocy tej skorzystało w roku sprawozdawczym 53 osoby, przyczem w 12 wypadkach Zarząd Rodziny Kolejowej pokrył całkowicie kosztą zakupu lekarstw.

Dużą opieką otacza Rodzina Kolejowa młode pokolenie. W roku 1934 na kolonie zimowe wysłano 10 dzieci na okres 3 tygodni do uzdrowisk w Rabce i Tatarowie a na 4-ty-

godniowe kolonie letnie w roku 1935 do Aleksandrowa, Węgierskiej Górki, Makowa, Wielkiej Wsi, Helu i Mikstatu wysłano 50 dzieci. Zarząd Koła we własnym zakresie zorganizował latem roku ubiegłego półkolonie w Antoninie dla 130 dzieci, oddzielnie dla chłopców i dziewcząt, trwające po 4 tygodnie dla każdej grupy. Koszt półkolonij wyniósł 1600 złotych.

Zarząd Rodziny Kolejowej nie zapomina także o młodzieży pozaszkolnej. Praca tej grupy młodzieży odbywa się w drużynach harcerskich. Przy Rodzinie Kolejowej istnieją 2 drużyny harcerskie — żeńska imienia Marji Konopnickiej, grupująca 40 dziewcząt oraz męska imienia Zawiszy Czarnego — grupująca 58 chłopców. Obie drużyny poza normalną pracą harcerską: jak wycieczki, ćwiczenia, wykłady itp. urządziły w porze letniej 1935 roku obozy, trwające każdy po 3 tygodnie w górach około Czorsztyna (Pieniny). Koszt obozów tych wyniósł około 1800 złotych. Drużyna żeńska ponadto uczestniczyła w kursie robót ręcznych, zorganizowanym przez sekcję Pań Rodziny Kolejowej, samodzielnie zorganizowała akademię harcerską w związku ze złożeniem przysiężenia i wręczeniem krzyży harcerskich, a ostatnio przetrabia kurs Obrony Przeciwlotniczo - Gazowej; drużyna męska natomiast zorganizowała kurs dla zastępowych oraz kurs pomocy sanitarnej.

Sekcja gospodarcza obejmująca dział: pszczelarski, hodowlę drobiu, zwierząt itp. urządziła cały szereg wykładów dla swych członków, udzielając również pożyczek na założenie względnie powiększenie pasiek.

W celu przyjęcia z pomocą członkom w nadzwyczajnych wypadkach wprowadzono udzielanie pożyczek miesięcznych w wysokości do 30 złotych. Pożyczek takich udzielono w roku 1935 w 988 wypadkach na sumę 241,48 złotych.

Przy Zarządzie była także czynna sekcja acenizacji, która kilkakrotnie wystawiła szlaki i to w Ostrowie i w innych miejscowościach (Jarnołtów, Pleszew, Kępno i Krotoszyn).

Tak mniemamy, że w skróceniu przedstawia się działalność Rodziny Kolejowej, organizacji istniejącej zgodnie od półtora roku, mającej — jak wskazuje statut — szczerne hasła i cele, a niebędącej w żaden sposób — jak wykazało dotychczas — przedsięwzięciem i przebiegiem walnym. Długoż nie dziwnego, że pracownicy kolejowi „Rodzinę Kolejową” otaczają należyłą opieką i odnoszą się z zaufaniem. Dowodem tego jest liczność członków, dochodząca w Kole I do dwóch i pół tysiąca osób.

W najbliższym czasie omówimy podział organizacyjny prac w Zarządzie oraz zamierzenia Zarządu na najbliższą przyszłość.

Kurs gotowania

Sekcja Pań „Rodziny Kolejowej” urządziła kurs gotowania czyli 10 pokazów 2-godzinnych przyrządzania ciepłych i zimnych potraw oraz pieczywa. Pokazy te przeprowadzą panie nauczycielki Szkoły Gospodarczej.

Opłata na kurs wynosi 3 zł. Blizsze szczegóły poda się na zebraniu sekcji Pań w środę, dnia 18 bm. o godz. 20-tej w Świątyni „R. K.” — Dworzec 1. Wpisy oraz opłatę przyjmują sekretariat Rodz. Kol. we wtorek i piątek od 5—7-ej.

Stella Olgierd

WIDMO JESIENI

Powieść niby sensacyjna

87) Nieprawdopodobne wieści krążyły wśród mieszkańców Oxfordu. Oto Hindus podobno nienawdził ludzi! Nie przyjmował nikogo, a różne propozycje uniwersytetów, akademii medycznych, najslawniejszych lekarzy, profesorów, aby bądź odkrył im tajemnicę, dzięki której odzyskał młodość, bądź też eksperymentował w tym kierunku na dostarczonych mu osobnikach, zbywał milczeniem pogardliwym wzruszeniem ramion, wreszcie szyderstwem. Ofiarowywano mu już fortuny — a wówczas sekretarz prowadził ludzi w głąb mieszkania i pokazywał skrzynie, pełne drogich kamieni i złota. Gonardiya Tamala był bogatym, bardzo bogatym człowiekiem i nie potrzebował pieniędzy. Padano przed nim na kolana, błagano go o cud odmłodzenia, niby złego boga o darowanie winy, wówczas przepiękną twarz wykrzywał mu ironiczny wyraz, a z ust padały jakieś niezrozumiałe dla Europejczyków słowa. I taka nienawiść była z młodzieńcych, pełnych ognia oczu, że wierzyło się wówczas, iż Gonardiya Tamala rzeczywiście musi nienawdzić rodzaj ludzki.

Leszek Łobinowski, dzięki wyjątkowej,

szczęśliwej okazji, znalazł się na przyjęciu, na którym miał być obecny i Gonardiya Tamala. Chciał za wszelką cenę dowiedzieć się prawdy z ust samego „wielkiego fakra”, jak popularnie nazywano Hindusa, gdyż trzeźwy, przyzwyczajony do matematycznych pewników umysł inżyniera Łobinowskiego nie mógł się pogodzić z tem, co szeptało po cichu opowiadano głośno i pisano o Gonardyi Tamali. Snadź trafił na jakiś moment odpowiedni, bo Hindus, zapytany obcesowo, ile jest prawdy w twierdzeniu mieszkańców Oxfordu, że przez pięćdziesiąt lat studiował na miejscowym uniwersytecie, jako młodzieniec nawiązał ośmiastoletni, podczas kiedy teraz wygląda najwyżej na lat dwadzieścia parę, bez słowa, w odpowiedzi wyciągnął lewą rękę i podsunął ją pod oczy Łobinowskiego.

— Tak wyglądałem cały jeszcze rok temu! — powiedział.

— Jakto? Więc pan naprawdę...?

— Jestem człowiekiem dobiegającym siedemdziesiątki. Nie jest pan pierwszym zresztą, kto w to wątpi, lecz mogę panu przed-

stawić, jakie pan chce dowody. Zależy mi na tem aby ludzie uwierzyli jednak w możliwość odmłodzenia się aby tem więcej żałowali, że nie potrafili dokonać tego, co ja!

— No, skoro pan dokonał już tego, to po co inni mają się męczyć nad tym samym problemem? Edison jeden wynalazł żarówkę, a cały świat z niej dzisiaj korzysta, Marconi temu zawdzięcza ludzkość telegraf bez drutu — panu zaś — cud odmłodzenia.

— To, czego dokonałem, zrobiłem wyłącznie dla siebie, nie dla ludzi!

— Odkrycie czy wynalazek, zamknięte w ramach jednostki, traci swe epokowe znaczenie.

— Nie zależy mi na tem bynajmniej!

— Jakto? pan do wszystkiego mówi poważnie? Istotnie, nie dzieli się pan z nikim swą zdobyczą na polu wiedzy? Nie zamierza pan tego dobrodziejstwa, jakim jest młodość dla człowieka rozdáwać, choćby za wysoki ekwiwalent?

— Nie! — uciął krótko Hindus, twarz przytem skurczyła mu się drapieżnie, oczy ciskały błyskawice, zaś środek górnej wargi, wgięty i zachodzący nieco na dół, zacisnął się tak, jak musi się zacisnąć dziób u rozdrażnionego orła. Był tak piękny w tym porwywie złości, jaka go ogarnęła, że nawet Łobinowski zapatrzył się nań w zachwycie.

— A zatem, to prawda widocznie, co opowiadają o panu, że nienawidzi pan ludzi! Straszna to jednak musi być nienawiść, skoro z zimnem okrucieństwem pozbawia ich pan tego daru, jaki Bóg powierzył pańskiemu umysłowi. I dla nikogo dotychczas nie zrobił pan wyjątku?

— Nie! i nie zrobię nigdy! Niech pan nie zapomina że jestem starym prawie siedm-dziesięcioletnim, że co postanowiłem — tego dotrzymam. że nie istnieją już dla mnie wiecy życia, tak niebezpieczne w młodości!

— Pocóż tedy odmładzać ciało, jeśli nie idzie z niem w parze i młoda dusza? Młodość zdawało, że wraz z ciałem i duszą wraca do swych lat ośmiastu, inaczej — to owo młode ciało, owa piękność są tylko jakimś wymysłem szatana na udreczenie człowieka...

— Przecież przed paroma minutami przy pisywał pan Bogu dar odmłodzenia...

Ale Łobinowski nie zwrócił, zdało się, uwagi na wtrąconą, słowa i mówił dalej, jakby zapatrzonej w swe myśli:

— Bo jeżeli jest się młodym jeno pozornie, jeno zewnątrz, nie odczuwa się potrzeby korzystania z tych darów życia, jakie są przywilejem młodości. Zużyte to wprawdzie porównanie, ale jakże trafne: zewnątrz śliczne czerwone jabłko, stoczone wewnątrz przez robaka starości! Czy, w takim razie, warto być młodym jeno zewnątrz? Przecież urok młodości polega na bezpośrednim, mocnym przyjmowaniu świata, na reagowaniu na nie silnie, gorąco, na zachlwycając się każdą nowością, na zdolności pochłaniania tych wrażeń, na nienasycaniu się nimi nigdy... A jeżeli tego wszystkiego już się nie odczuwa... na cóż mieć twarz młodą i gładką, smukłe ciało? Jeżeli wabi pokusa, skuszona pozorem młodości — nie odczuwa się uroku pokusy i nawet nie ma się wówczas tej satysfakcji, że się wobec pokusy odniosło zwycięstwo nad samym sobą.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Puchar przechodni

ufundowała redakcja „Dziennika Ostrowskiego” dla zwycięzcy dorocznego biegu na przełaj

Bieg organizuje Podokr. P. O. Z. L. A. w Ostrowie w dniu 5 kwietnia b. r.

Onegdaj zwrócił się do redakcji „Dziennika Ostrowskiego” zarząd podokręgu ostrowskiego Poznańskiego Okręgowego Związku Lekko - atletycznego z prośbą o ufundowanie „nagrody przechodniej dla dorocznego biegu na przełaj, urządzonego przez podokręg P. O. Z. L. A. w Ostrowie w dniu 5 kwietnia 36 r.”

Zaproszenie powyższe przyjęła redakcja „Dziennika Ostrowskiego” z prawdziwym zadowoleniem, chcąc tem samem zadokumentować, iż przywiązuje wielką wagę do każdej szlachetnej imprezy sportowej. Jak najszersza propaganda sportu ma przecież niesłychanie doniosłe znaczenie, choćby tylko obrony Państwa. Sport bowiem w szlachetnej rywalizacji na zielonej łące wyrabia u zawodnika ambicję, wytrwałość, energię, daje siłę mięśniom. Zwycięzca więc zawodnik posiadający właśnie powyższe zalety, którego nie zniechęci trudność terenu, wielkość przeszkód. Tak pojęta szlachetna ambicja daje upragnione zwycięstwa.

Obecny rok olimpijski jest przecież szczególnie ważny dla każdego zawodnika. Nie zawsze jednakże była okazja do wystąpienia na zewnątrz i do podkreślenia, że całoroczny pilny trening dał właściwe rezultaty. Kończy się okres zimowy. Bieżnie i boiska zaczynają się powoli pokrywać zielenią. Już drużyny zaczynają ukazywać się na boiskach, by przygotować i rozpocząć nawet walkę o drogie zwycięskie punkty.

Redakcja „Dziennika Ostrowskiego” przychodzi z pomocą tym wszystkim zawodnikom-biegaczom, którzy nie mają możliwości zmierzyć się z innymi konkurentami.

Otwieramy sezon wiosenny w sporcie pięknym biegiem na przełaj, będącym w Niemczech, Francji i Anglii jedną z najbardziej klasycznych konkurencji sportowych.

Do biegu tego zapraszamy wszystkich zawodników zrzeszonych i niezrzeszonych. Każdego więc sportowca, który chce stwierdzić swoją formę w początku sezonu i czuje się na siłach, powinien stanąć do powyższej konkurencji. Nagrodą będzie cenny puchar przechodni „Dziennika Ostrowskiego”. Nadto przewidziana jest moc innych nagród dla pierwszych zawodników poszczególnych klubów. Nagród więc będzie bardzo dużo. Szczegółowy spis nagród podamy w najbliższych numerach „Dziennika Ostrowskiego”.

Prosimy więc wszystkich sportowców z Ostrowa i najbliższej okolicy, by zgłaszali się gremialnie do biegu. Wszystkie organizacje sportowe oraz organizacje o charakterze pokrewnym: PW i WF, Sokół, SMP, Strzelec itp. zapraszamy do startu o puchar „Dziennika Ostrowskiego”.

Poniżej podajemy regulamin biegu na przełaj na przestrzeni około 3.500 metrów.

1. Bieg na przełaj o puchar przechodni „Dziennika Ostrowskiego” organizuje Poznański Okręgowy Związek Lekkoatletyczny, Podokręg Ostrowski w Ostrowie na trasie długości około 3.500 mtr.

2. Udział w biegu mogą brać wszyscy obywatele Rz. P., stowarzyszeni i niestowarzyszeni, którzy ukończyli 18 rok życia i zostali przez lekarza uznani za zdolnych do biegu. Badanie lekarskie odbywa się na 30 minut przed biegiem.

3. Start, trasę i metę wyznacza POZLA Podokręg Ostrowski.

4. Zawodników obowiązuje strój lekkoatletyczny dowolnych barw.

5. Podczas biegu obowiązują regulamin P. Z. L. A.

6. Zawodnik przybywający pierwszy do mety zdobywa puchar na przeciąg jednego roku oraz nagrodę pamiątkową.

60 p. p. — K. P. W. I.

W niedzielę, dnia 15 marca odbędzie się na stadionie K. P. W. zawody piłkarskie pomiędzy 60 pp. i K. P. W. I. Początek zawodów o godz. 15-tej. Wstęp 20 gr.

Parcelacja folwarku Krępa

Jak się dowiadujemy, zostanie wkrótce rozparcelowany folwark podmiejski, Krępa, należący do Ordynacji Przygodzkiej ks. Radziwiłła. Folwark dzierżawił p. Krupik. W związku ze zbliżającą się parcelacją nie czyni się na terenie majątku żadnych wiosennych upraw i zasiewów.

7. Puchar staje się własnością zawodnika po trzykrotnym niekonicznie z rzędu zdobyciu. Puchar należy 4 tygodnie przed następnym biegiem każdego roku zwrócić Zarządowi POZLA Podokręgu Ostrowskiego.

8. Jeżeli bieg w jednym roku z pewnych względów odbyć się nie może, puchar przechowany zostanie w Zarządzie POZLA Podokręgu Ostrowskiego.

TEGOROCZNE UROCZYSTOŚCI ŚWIĘTOWOJCIECHOWE W GNIEŹNIE

Na dzień 26 kwietnia br., tj. w odpust św. Wojciecha, Patrona Akcji Katolickiej w Polsce, zapowiadają się w Gnieźnie niezwykle uroczystości. Następujące okoliczności przyczynią się do ich uświetnienia. Nasamprzód sama Bazylika Prymasowska w Gnieźnie, w ciągu ostatnich lat z gruntu odrestaurowana, dzięki opatrnościowemu zabiegom J. Eksceleńcji Księstwa Biskupa Laubitz, doczekała się w tym roku ostatecznego wykonania swego wewnętrznego przyozdobienia przez przepiękne płaskorzeźby polichromowane natchnionego mistrza O. Efrema.

Dalej w dniu tym nastąpi uroczyste przeniesienie relikwii bł. Bogumiła do Katedry.

Wreszcie uroczystości dnia podniesie ten radosny fakt, że sumę odpustową — odprawi Pronuncjusz J. Em. Ks. Kardynał Marmag, którego J. Em. Ks. Kard. Prymas zaprosił, aby przed swym wyjazdem z Polski był świadkiem potężnego w narodzie naszym kultu Anostola Czech, Polski i Prus.

Stąd też ku uczczeniu Patrona swego Akcja Katolicka nie tylko Wielkopolski, ale przyległych ziem polskich, w których odwieczny kult św. Wojciecha jest żywy, przybędzie z licznymi pielgrzymkami do grodu Lecha.

Na zlecenie J. Eminencji ks. Kardynała Prymasa Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Poznaniu rozpoczął już intensy-

strowskiego.

9. Zgłoszenia do powyższego biegu przyjmują codziennie redakcja „Dziennika Ostrowskiego” — Ostrow Wlkp. — Gimnazjalna 2 do dnia 2-go kwietnia b. r.

10. Wpisowe, które wynosi 50 gr. od zawodnika, musi być nadesłane wraz ze zgłoszeniem. Blższe szczegóły w następnych dniach.

wną akcję propagandową na rzecz przygotowania pielgrzymek. Dyrekcja Kolej państwowych uruchomi na życzenie odpowiednią ilość pociągów pielgrzymkowych ze zniżką 66 do 75 proc. przy udziale 200 względnie 600 osób.

Spodziewany jest przyjazd pielgrzymek i z dalszych diecezji. Tak już zapowiedziała się pielgrzymka ze Śląska. Przybędą też zapewne do swej metropolii pątniczym szlakiem drużyny z diecezji chełmińskiej, włocławskiej, a nawet z płockiej.

W ten sposób tradycja pielgrzymowania „na św. Wojciech” do kolebki państwa polskiego zostanie wznowiona i ufać można, że stanie się potężniejszym z każdym rokiem przejawem coraz żywiej i silniej bijącego tętna życia religijnego w epoce Akcji Katolickiej, która tego Apostoła Męczennika Polski czasów piastowskich za Patrona sobie obrała.

RÓŻNE

K. S. „Ostrowia”. Roczne walne zebranie we wtorek, dnia 17 bm. o godz. 19,30 w hotelu „Polonia”.

Koło Włocłanek w Ostrowie. Walne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 15 bm. o godz. 16,30 na sałce konf. Domu Kat. O liczny udział członków i gości proszą.

Tow. Śpiewu „Wanda”. Zebr. plen. 15. III. o godz. 15-tej w Ognisku, Rynek 36.

DRUGI DZIEŃ WALK BOKSERSKICH

Emocjonujące spotkania o mistrzostwo Okręgu

W drugim dniu mistrzostw okręgowych wyniki były następujące:

W wadze koguciej — Skalecki (Warta) pokonał na punkty Stefańskiego (Zw. S.).

W wadze piórkowej — Łada (Gopłanja) poddał się po pierwszym starciu Rogalińskiemu (W); Marcysiak (C) pokonał Frankowskiego (W) na punkty Dudziak (C) zwyciężył

z Dolatą (HKS) przez techniczne KO oraz Rogowski (C) pokonał na punkty Sipińskiego II. (W).

W wadze lekkiej — Jarecki pokonał na punkty Vogta i Ratajczak (W) na punkty Misiernego (HCP).

Waga półśrednia: Wyrzykiewicz (W) na punkty pokonał Maciejewskiego (Zw. S.).

W wadze średniej odbyły się dwa spotkania: Kaźmierczak (HCP) pokonał na punkty Cendlaka (W) i Szulczyński (Polonia Leszno) na punkty Stefaniaka (Ostrowia).

Bardzo ciekawa walka odbyła się w wadze ciężkiej gdzie Szymura (W) pokonał na punkty Adamczyka (HCP).

Przemiana Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych

Dyskusja czynników rządowych o losie Państwowych zakładów Przem.-Zbożowych przybrała realnie już kształty. Wylonione swego czasu dwie komisje rządowe dla opracowania tych spraw, jedna pod przewodnictwem wicemin. Grodyńskiego i druga pod przewodnictwem min. Poniatowskiego rozpoczęły swe prace. Druga komisja odbyła niedawno posiedzenie na którym zapadły pewne konkretne wnioski co do dalszej przyszłości P. Z. P. Z. Wnioski te idą w kierunku likwidacji P. Z. P. Z. w dotychczasowej ich formie przedsiębiorstwa państwowego, opartego na specjalnym statucie, przyczem wylonił się projekt utworzenia nowego przedsiębiorstwa pod postacią spółki akcyjnej względnie spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z kapitałem 3 do 5 milionów zł.

Nowoprojektowana spółka miałaby charakter państwowego aparatu interwencyjnego i byłaby przeznaczona do pełnienia funkcji centrali zbożowej dla spółdzielni rolniczo-handlowej.

Wniosek komisji ma być w najbliższym czasie przedstawiony rządowi.

RADJO

WTOREK 17 III

Program ogólnopolski: 6,30 Kiedy ranne wstają zorze; 6,35 Gimnastyka; 7,20 Dziennik poranny; 8,00 Audycja dla szkół; 11,57 Sygnał czasu; 12,00 Hejja! z Krakowa; 12,05 Dziennik południowy; 12,15 Audycja dla szkół (dla dzieci młodszel) obrazek pt. Na jarmarku — Janina Brzozewska; 12,25 Chwilka gospodarstwa domowego; 13,30 Z ręką do pracy; 15,15 Wiadom. o eksporcie polskim; 15,30 Muzyka operetkowa w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Gorczyńskiego; 16,00 Skrzynka P. K. O.; 16,45 Cała Polska śpiewa; 17,00 Skarby Polski. O pięknie polskiego krajobrazu; odczyt wygłosił prof. Jerzy Smoleński (z Krakowa); 17,15 Krajobraz w muzyce wyk. Ork. Kameralna Adama Hermana (z Krakowa); 17,50 Encyklopedia mówiona — inż. St. Broniewski (z Krakowa); 18,00 Koncert muzyki jugosłowiańskiej; wyk. Maria Sokół — śpiew Antoni Rudnicki — fortepian i akomp. (ze Lwowa); 19,00 Wodźki żołnierskie zyczenia — Zbiornia audycja żołnierska ze wszystkich rozgłośni P. R. i Gdyni; 19,30 Pogadanka aktualna; 20,00 Humor Leona Szeleka monolog w oprac. i wykonaniu Teofila Trzcińskiego; 20,10 Czar munduru — operetka Michała Świerżewskiego; w wykonaniu Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Gorczyńskiego oraz solistów: Marvli Karłowickiej, Haliny Rapackiej, Hannu Brzezińskiej, Wacława Sowińskiego, Janusza Popławskiego, M. Janowskiego W przerwie 1-lej Dziennik wieczorny W przerwie 11-lej — Obrazki z Polski współczesnej; 22,15 Wiadom. sport ogólna; 23,00 Wiadom. meteorol. dla żegluzi powietrznej

Lokalne audycje poznańskie: 6,30 i 7,30 Muzyka z płyt; 7,50 Program na dzień bieżący; 7,55 Pare informacji; 12,30 Turniej pianistów — płyt; 13,30 Gitary hawajskie i piosenkarze — płyt; 15,20 Przegląd gieldowy; 16,15 Wiedeńska Filharmonia gra — płyt; 18,30 Trzecia Rzecz a la four chette (Wrażenia z wizyt w teatrach polskich w Niemczech) — reportaże wygłosił Jur. Leżański; 18,45 Program na dzień następny; 18,50 Stosunek rodziców do reformy szkolnej — feljton (wygł. wizytator p. Stanisław Godecki); 22,25 Koncert reklamowy; 22,35 Piosenki z filmów dźwiękowych w wyk. Kiepur i Schmidta — płyt; 22,45 Swawolny kwadrans: Minal! karnawał czasu — audycja słowno-muzyczna (wyk. Wesoła Trójka Poznańska); 23,05 Polska muzyka taneczna — płyt

Akwizytorzy potrzebni od zaraz

Zgłoszenia do „Dziennika Ostrowskiego”
Warunki według umowy.

Wszelkie ofiary na rzecz bezrobotnych przyjmie Powiatowy Komitet Funduszu Pracy przy Starostwie Powiatowym w Ostrowie.
Konto K. K. O. powiatu Nr. 189.
Telefon Nr. 91. DO 911

Wykonuję pierwszorzędną pracę
obuwa na miarę ze wszelkiego gatunku skór i zamówi oraz wszelkie reperacje po cenach przystępnych.
Kreślę się z poważaniem
Stefan Herbiec
OSTRÓW
ulica Wrocławska 44
DO 203

DLA EMIGRANTÓW gospodarstwo 18 mórg cena 2,500 wprost od właściciela. Zgłoszenia pisemne lub ustne Adres w Admin. DO 199

DOM w centrum miasta Ostrowa 2 składy bez długu do sprzedania; cena 45 tys. wpłata 30 000 wprost od właściciela. Adres w Admin. DO 201

Wolne posady

UCZCIWY chłopak do posyłek może się złożyć — Feliks Małkowski skład kolonialny Raszowska 14
DO 202

Celem usprawnienia obsługi naszych Szan. Klientów

przenosimy z dniem 16 bm.

nasz skład z ul. Wrocławskiej 1/3

do ubikacji przy własnych warsztatach przy

ulicy Fabrycznej 1

Polecamy na sezon:

części do siewników, lemiesze i odkładniki do pługów, sprzężyny do kultywatorów i wszelkie inne części do maszyn rolniczych. Artykuły techniczne. Metale.

DOM ROLNICZO - TECHNICZNY

„AGRARIA”

OSTRÓW - WLKP.

ulica Fabryczna 1 — Telefon 39

O 191

Kołdry na wełnie, wacie i puchu

wykonuje tanio i dobrze

PRACOWNIA
KOŁDER

ul. Marszałka Piłsudskiego 39

DO 13

Przyjmuję na miarę

wszelkie paski ortopedyczne i wszystko wchodzące w zakres gorseciarstwa
SZABINA

Ostrow,
ul. Raszowska 17

Sprzedaje

DLA EMIGRANTÓW 4 place budowlane w mieście korzystnie — do sprzedania Wpłaty 2,50 zł za 1 mórg, wprost od właściciela. Adres w Admin. DO 198

GOSPODARSTWO sprzedam lub wydzierżawię na dobrych warunkach 92 mórg Przy Moście wprost od właściciela. Adres w Admin. DO 200

„DZIENNIK OSTROWSKI” ukazuje się o godz. 6 rano za wyjątkiem dni poświęconych. — ABONAMENT MIESIĘCZNY: w ekspedycji 1,30 zł. z odnośnikiem do domu 1,50 zł. przez pocztę 1,66 zł. pod opaską w kraju 2,80 zł. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą jak strajki, sabotaż pracy wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa do odszkodowania — OGŁOSZENIA: za 1 mm jednolitego ogłoszenia: słowo tytuł 15 gr. każde dalsze słowo 7 gr. Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub agenturach zaskarżalne w Poznaniu Konto czek P.K.O. w Poznaniu nr 208 282 — Adres Redakcji i Administracji: Ostrow Poznański, ulica Gimnazjalna 2 telefon 131 — Administracja czynna od godziny 8—18-tej — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmują się do godz. 14-tej dnia poprzedniego, o tym czasie dolicza się koszt telefonu. — Niezamówionych rękopisów nie honoruje się i nie zwraca — REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY Paweł Heciak w Ostrowie Pozn. — Nakładem i czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego” Sp. Akcyjna w Poznaniu — ulica Pocztowa 9 — Telefony: 11-77 16-56 33-75 33-90